

# Czy zahamowanie rozwoju portu i miasta? Cienie „Wielkiej Gdyni”

Zdobycze gospodarki nie nadążają za postępem techniki

Miasto Gdynia liczy już 90.000 mieszkańców, port rozwija się nieustannie. Na jesieni zostanie ukończony kolosalny elewator zbożowy, wielki 9-piętrowy gmach żelazo - betonowy, obliczony na ładunek 10.000 tonn, a w dalszej rozbudowie nawet 30.000 tonn. Formy ładunku elewatora są najbardziej nowoczesne, służy się stacją dźwigi automatyczne, mechaniczne sortownie i t. p. Na nadbrzeżu Stanów Zjednoczonych stanęły nowe dźwigi o nośności trzech tonn, podnosząc ogólną liczbę dźwigów na tym nadbrzeżu do 11. Dźwigi węglowe w porcie (niektóre) mają szaloną, najwyższą w Europie, normę przeładunkową — 40 tonn na godzinę. Turystom i przyjeźdźcom pokazuje się najbardziej nowoczesne urządzenia. Kapitałnie urządzoną luszczarnię ryżu, o powierzchni składowej 8.600 m., o zdolności przelobu 150 tonn surowca ryżu. W ogromnym, 5-piętrowym gmachu, mającym tak wielką normę pracy, zatrudnionych jest zaledwie pięciu robotników. W 25 minut ziarno ryżu przebiega przez 5-piętrowy gmach, przechodząc przez 16 maszyn, zanim trafi do worka. Szybkość i tempo błyskawiczne. Na wybrzeżu stanęły także ogromne olejalnie, jak np. „Unionu”, przerabiające olej: lniański, kokosowy, palmowy i pokosty. Roczny przerób wynosi 100.000 tonn surowca z Argentyny, Chin, Indji, Afryki.

Gdynię łączą ze światem morskimi 38 regularnych linii ze 119 portami.

## STAJĄ MASZYN...

Tempo rozwoju portu i miasta naprawdę szybkie, ogromne. Błaski Gdyni mają jednak i swoje cienie. Luszczarnia ryżu pracuje przerabiając zaledwie 60 procent tego, co mogłaby przerobić. Nowoczesny przemysł olejarski rozbudowany na wielką skalę, kosztownie inwestowany, zatrzymał obecnie swą produkcję, vegetuje i ponosi straty, zamiast surowca, przychodzą gotowe fabrykaty, a najnowocześniejsze maszyny stoją bezczynnie. Podobnie jest ze stocznia. Będąca kluczową pozycją, decydującą o rozwoju całego szeregu przemysłów pomocniczych, jest nieczynna, częściowo w likwidacji, wskutek braku pracy. Podobnie jest z innymi urządzeniami portowymi. Budowa samego portu dobiega już niemal do końca, koczono są obecnie łamać fal.

## CZEGO POTRZEBA?

Główną sprawę stanowi więc kwestia zwiększenia wartości technicznej, handlowej i przemysłowej portu i miasta, które po okresie rozwoju, jeżeli nie znajdzie obecnie dogodnych warunków, zacznie się cofać w temple ogromne. I nie na to nie pomoże ze przewóz, tonnaż statków, ich ilość, jak również ilość podróży, będzie rosła. Gdynia bez aparatu przemysłowego i handlowego, mimo swej świetnej sytuacji na Bałtyku, mimo, że bije w rozwoju Królewiec, Szczecin, Sztokholm, pozostanie portem drugorzędny. Wprawdzie są oznaki pewnej poprawy, handlowa flota polska wysuwa się w Gdyni na czoło w obrocie morskim, ustępując jedynie szwedzkiej, jednakże na polu przemysłowym robi się bardzo niewiele. To też porty o starych tradycjach handlowych i posiadające t. zw. krótkie zaplecze przemysłowe, będą zawsze górowały gospodarczo nad Gdynią.

Ponadto plagą miasta stanowi nadmierny napływ bezrobotnych,

którego próby zahamowania nie powiodły się.

## 25 ZŁ. ZA METR PLACU!

Miasto wymaga również gruntownej reformy, przez ujęcie planu zabudowy w określone ramy tak, by nie stało się ono znowu „wielką mieściną”, a dużym przemysłem portowym miastem. Fałna dotychczasowa polityka w zakresie rozbudowy, doprowadziła do tego, że obecnie w śródmieściu obok gmachów nowoczesnych, znajdują się nędzne chatynki i leciutkie, szpetne i tandetne kioski mieszkalne. Miasto nie wykupiło w czas terenu pod zabudowę i nie zapobiegło spekulacji. W śródmieściu dziś cena jednego metra kwadratowego wynosi niekiedy 25 zł., co oczywiście nie sprzyja inwestycjom na pobrzeżu.

a wpływa na przetrwanie poza miasto właściwe licznych budynków. Gdynia, jako miasto portowe, ciągle jeszcze nosi cechy dzieła przypadku, miasto jest nieuporządkowane, pobrzeże zalewa tan-deta.

## GDYNIA POZOSTAWIONA SAMEJ SOBIE...

Ma się wrażenie, że po okresie, w którym Gdynia była benjaminkiem, gdy okazało się, że wykazała ona dużą sprawność i dużą użyteczność, o czym świadczy chociażby ogromna jej rola w naszym ruchu zamorskim, pozostawiono dalszy rozwój miasta i portu przypadkowi i warunkom naturalnym, na które najzupełniej liczone. To wydało rezultaty jak najbardziej ujemne. (a. s.)

# Ministrowie swoje, a... biurokracja swoje O pewnym projekcie i pewnej decyzji

BYDGOSZCZ, 14.6. Dzisiejszy „Dziennik Bydgoski” pisze: „Już od kilku lat, kilku premierów i ministrów resortowych, a zwłaszcza ministrów spraw wewnętrznych wyrażali się wielką miotłą biurokratyzmu. Każdy z nich odznaczał się najsolenniejszą od tej ósmiej plagi, nietylko egipskiej, ale czysto polskiej. Każdy z gabinetów posiadał dwóch ulubionych i popularnych koników: walki z kryzysem gospodarczym i biurokracją.

Mimo tych gróźb, a nawet wypowiedzeń wojny, kryzys dalej niszczy społeczeństwo, a biurokracją niepoohamowanie święci swoje orgje.

Jeden ze znanych budowniczych w Gdyni przedłożył 11 maja 1935 r. wydziałowi technicznemu Komisariatu Rządu w Gdyni projekt na budowę kamienicy przy ul. Zygmunta Augusta. W tym rejonie dopuszczalna jest budowa domów od 4 do 6-ciu kondygnacji. Projekt przewidywał budowę o 5 kondygnacjach, gdyż sąsiadujący z tym placem budowlany gmach B. G. K. ma również pięć kondygnacji.

Projekt ten przeszedł rok cały mimo kilkakrotnych przypominień leżał nie załatwiony. Dopiero na skutek energicznej osobistej interwencji zdecydowano się nareszcie na... udzielenie odpowiedzi, która stanowi pewnego rodzaju swoiste kurjuzum.

Ponieważ w ciągu tego roku, kiedy projekt wspomnianego budowniczego spoczywał snem spokojnym w nadzorze budowlanym.

## Spółdzielcy polscy z Czechosłowacji w Polsce

Polscy spółdzielcy w Czechosłowacji utrzymują ścisły kontakt ze sferami spółdzielczymi w kraju. Wczoraj przybyła do Polski z Czechosłowacji wycieczka spółdzielcza, która w 10-dniowym okresie zwiedzi Kraków, Kielce, Warszawę, Włocławek, Poznań, Gdynię i po kilku dniach pobytu na Helu, powróci przez Cieszyń do Czechosłowacji.

Należy zaznaczyć, że Polacy w Czechosłowacji, głównie na Śląsku Cieszyńskim, posiadają doskonałe zorganizowane i zamoczone stowarzyszenia spółdzielcze. Największe z nich — Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach — liczy około 14.000 członków. Obrót towarowy stowarzyszenia za ostatni rok wyniósł przeszło 20 milionów k. cz.

na sąsiedniej parceli wybudował p. M. z Bydgoszczy dom trzypiętrowy, na podstawie zatwierdzenia przez nadzór budowlany projektu, wobec tego, że z jednej strony jest trzypiętrowa kamienica, oddział zabudowy łącznie z nadzorem budowlanym, nie mogąc się zdecydować, czy nowoprojektowana budowa ma być co do wysokości dostosowaną do 4-piętrowego B. G. K. czy do 3-piętrowej kamienicy p. M., wydał wreszcie wyrok salomonowy, mianowicie, że pół kamienicy należy budować na trzy piętra, a drugą połowę na cztery piętra.

## Dalsze aresztowania

pod zarzutem przynależności do b. O. N. R.

W ciągu ostatnich dni przeprowadziły władze bezpieczeństwa dalsze aresztowania na terenie okolic podwarszawskich wśród członków b. O. N. R.

We Włocławku pod Warszawą a-

resztowano 4 osoby z Januszem Gralińskim na czele. Są oni postawieni w stan oskarżenia z art. 165 K. K. za należenie do organizacji, której cel pozostaje w tajemnicy przed władzami państwowymi.

# Kombinatorzy zagraniczni wykorzystują ograniczenia dewizowe w Polsce

Ograniczenia dewizowe, wprowadzone w Polsce, stały się powodem, iż w Belgii dziesiątki rozmaitych kombinatorów przeprowadzają wiele niedozwolonych operacji, ciągnąc z nich ogromne zyski. W pierwszej chwili po wprowadzeniu ograniczeń na „czarnej giełdzie” złoty można było kupić za 4.50 fr., a nawet 4 franki.

W chwili jednak, gdy brukselska giełda oficjalna nie zanotowała żadnej zmiany złotego, a wprost przeciwnie kurs jego stał równie silnie, jak przed wprowadzeniem ograniczeń, zauważono, iż złoty znikł zupełnie z obiegu. Dziś nie można go dosłownie dostać.

Jak się dowiadujemy, kombinatory skorzystali z popłochu, jaki tu zapanował po wprowadzeniu ograniczeń, ażeby skupić złoto, znajdujące się w Belgii i przelać je do kraju na pokrycie zobowiązań tam zaciągniętych. Operacja ta im się bardzo opła-

cała ze względu na to, iż tu korzystając z początkowej paniki, wykupiono złoto o kilkadziesiąt centymów taniej, niż wynosi ich kurs na giełdzie.

W chwili obecnej przeprowadza się tu inne kombinacje. Mianowicie wiele osób, wyjeżdżając z kraju, głównie do Palestyny, nie może ze sobą zabrać gotówki. W związku z tem kombinatory zagraniczni zgadzają się wypłacić owym emigrantom, po przejechaniu polskiej granicy, pewną sumę pieniędzy w dewizach obcych, wzamian zaś emigrant przed wyjazdem z kraju przekazuje na otrzymanie z zagranicy adres równowartości tych pieniędzy w złotych polskich. Przeważnie idzie to na pokrycie należności za towar, zakupiony poprzednio, lub długów.

Rzecz oczywista, iż pośrednicy zarabiają na tem ogromne sumy. Dochodzi nawet do zakupywania przez członków ich rodzin rozmaitych obiektów w Polsce.

# 1500 osób wyemigrowało w ciągu roku do Brazylii

Inspektorat emigracyjny notuje ostatnio wzrost wychodźstwa do Brazylii, która po Argentynie stała się drugim najpoważniejszym terenem emigracji z Polski do

państw Ameryki Południowej. Według oficjalnych danych w ciągu ostatniego roku wyjechało na stałe do Brazylii 1503 obywateli polskich.

# Motoryzacja policji w Polsce

Główna Komenda P. P. przeprowadza obecnie stopniową motoryzację policji we wszystkich większych miastach kraju, przez zaopatrywanie jej w tabor samochodowy i motocykle.

Ostatnio zmotoryzowana została policja w porcie gdyńskim, co ma szczególne znaczenie dla utrzymania porządku na wybrzeżu morskim.

# Przegląd prasy

## ZAKŁAMANA SZKOŁA

„I. K. C.” rzuca hasło: precz z zakłamaniem dzisiejszej szkoły. „Ze nauczanie zeszło w istocie trochę na plan drugi, tego dowody są: przygotowanie naszych abiturjentów do dalszej, uniwersyteckiej pracy naukowej kuleje mocno i coraz mocniej; brak w różnych dziedzinach wiedzy stwierdzenia i przewodniczący komisji maturalnych (opowiada się na ten temat arcywesołe horrende!) i profesorowie naszych wszechnic też nieraz załamują ręce nad świeżym narybkiem studentów.

Gdy więc drugoplanowość w nauczaniu nie ulega wątpliwości najmniejszej, warto się zastanowić, czy ta druga strona działania przez szkołę, to tak chęlnie głoszone wychowanie — jest w porządku?

Okazuje się, że chępliwość jest nieuzasadniona. Szkoła oddaje społeczeństwu nieraz młodzieńców „bez wszelkich podstaw moralnych”, że hasłem takiego wychowanka jest „użycie życia per fas et nefas”.

„Ze lenistwem i kłamstwem przeżył się przez lata swej nauki gim-

nazjalnej, a najlepsze dowody oszustwa składał jeszcze w czasie samej matury; że jest karierowiczem (zaciągnął się do Straży Przedniej) lub obłudnikiem (zaręcza katechecie w gimnazjum, że się wybiera na świętą teologię), że jest najwstrętniejszym egoistą, że zmysłu społecznego, bez zdolności do najmniejszej choćby ofiary; że — bez prymitywnej nawet kultury i ogłady towarzyskiej; że niekiedy nie wynosi z tej wychowującej szkoły żadnej wiary w nic świętego, że drwi z religii, uczciwości, altruizmu, nawet z państwa i jego ustroju, kokietając niedwuznacznie komunizm!??”

„Gdyby te braki znać chciano za przeszkodę w uzyskaniu patentu dojrzałości, to zapytajmy, iluby zdało wtedy?”

Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że cała młodzież, że większość jej, że nawet część jej nieznaczną — jest taka! Stwierdzi jednak każdy sumienny wychowawca, że trafiają się i tacy, a przecież szkoła daje im tę dojrzałość i nie(!) martw się pytaniem, co z takich ludzi przyjdzie Państwu, społeczeństwu, rodzinie?

## BEZ PROTEKCJI!

„Express Poranny” przyznaje:

„Zła wola, szkodnictwo, egoizm i lajdactwo — istnieją.

„Niemał każdy dzień przynosi wieść o nadużyciach, defraudacjach, złodziejstwach, aresztowaniach. Czytamy nazwiska ludzi na przeróżnych stanowiskach publicznych, którzy wzamian za chleb z ręki Ojczyzny, okradają ją i ubożą. Powiększa się stale czarna lista tych „rycerzy” szkodnictwa, wrogów kraju i społeczeństwa.”

Fatalna rzeczywistość. Nie powinno się gałganów dopuszczać do stanowisk publicznych. Ze złem trzeba walczyć. Express żąda „kar najsurowszych”.

„Niechże zdrajców - szkodników obowiązują prawa wojenne. Niech żadna godność, żadne stanowisko, żadne wpływy i protekcje nie uchronią ich od kary takiej, jaka jest na-

leżna zdrajcom i szkodnikom...”

Słusznie! Do czynów więc!

## TRAMWAJARZE NARZEKAJĄ

W „Kurierze Codziennym” znajdujemy narzekania na system protekcyjny w tramwajach warszawskich:

„Cala masa ludzi, którzy mają poza sobą 10, a nawet 15 lat służby nie awansowała, podczas, gdy protegowani dyrekcji zostali przesunięci ze szczebla „jeden - pięć” do „jeden - siedem”, powodującego powiększenie zarobków o 12 groszy na godzinę.

Pracownicy, którzy po kilkanaście lat pełnią uciążliwą służbę, muszą czekać na awans cały rok, podczas gdy garstka wygodnych dla dyrekcji, otrzymała podwyżkę prawem kaduka.”

Uczciwie pracowali. Długo pracowali. Ale to nie jest dziś legitymacja? Szkoda! Taka legitymacja pracownika, wszędzie na świecie ceniona jest bardzo wysoko...

**GRZALKA ELEKTRYCZNA**  
ZAGRZEWA W MINUTĘ  
MAŁE ILOŚCI WODY DO  
GOLENIA LUB DO PŁÓ-  
KANIA UST.

# Związek popierania Polskiego stanu posiadania

Przed kilku dniami został utworzony w Warszawie oddział Związku Polskiego w Poznaniu, Związku popierania polskiego stanu posiadania.

Związek jest organizacją apolityczną, mającą na celu skupianie wszelkich wysiłków społeczeństwa polskiego dla popierania i obrony polskiego stanu posiadania w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Cele te realizuje Związek następującymi środkami, a mianowicie:

przez uświadamianie i organizowanie społeczeństwa polskiego

we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

przez inicjatywę tworzenia nowych polskich placówek gospodarczych i indywidualnych warsztatów pracy oraz stwarzanie koniecznych nowych organizacji, jako też przez popieranie istniejących warsztatów i placówek, przez prowadzenie badań i zbieranie potrzebnych w tym celu materiałów, dotyczących polskiego stanu posiadania w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Tymczasowy lokal oddziału mieści się przy ul. Krakowskiej Przedmieście 41 m. 6. Tel. 219-76.

# W „Kuźni bochumskiej”

3.000 Polaków na zjeździe śpiewaczym w zachodnich Niemczech

Pod nazwą „Kuźni bochumskiej” znane jest wszystkim Polakom w Niemczech miasto Bochum, położone na zachodzie Rzeszy. W jego murach Rodacy nasi z Westfalji i Nadrenji wykują w swych sercach znakomita polskość i w ogniu walki o zachowanie praw i odrębności narodowych hartują dusze polskiej młodzieży.

Miasto Bochum stało się już niejednokrotnie terenem szeregu zjazdów polskich organizacji w zachodnich Niemczech, gdzie koncentruje się głównie nasza emigracja w Rzeszy Niemieckiej. Zjazdy te były zawsze potężną manifestacją uczuć narodowych, a zwyczaj ich odbywania przechodził, jako tradycja, z pokolenia na pokolenie.

W dniu Zielonych Świąt bieżącego roku tradycję tę podjęło pokolenie współczesne, organizując w Bochum wspólny zjazd Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalji i Nadrenji. I znowu na ulicach niemieckiego miasta zabrzmiiała pewnie i głośniejsza niż codziennie mowa i pieśń polska, a w rytm rodzimej melodii zachwiał się standardy ze znakiem Godła, symbolizujące dumę narodową naszych rodaków w Niemczech.

Zjazd zgromadził ponad 3.000 Polaków z terenu Westfalji i Nadrenji oraz przedstawicieli z innych dzielnic: z Berlina, ze Śląska Opolskiego oraz przedstawicieli Światowego Związku Pola-

ków z zagranicy i reprezentanta śpiewactwa polskiego z Kraju.

Liczny udział w Zjeździe nie był przypadkowy. W dniu bowiem zjazdu Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalji i Nadrenji święcił 30-tą rocznicę swego istnienia i pełnej zapłaty pracy narodowej. Organizacja, stojąca w rzędzie najstarszych polskich stowarzyszeń śpiewaczych, działających poza granicami Kraju, jednoczy około 3.000 członków.

Trzeba zaznaczyć z prawdziwym uznaniem, że — pomimo znacznej odległości od rodzimego kraju — śpiewacy polscy z Westfalji i Nadrenji potrafili utrzymać silny kontakt ze śpiewactwem w Polsce, uczestnicząc kilkakrotnie w jego uroczystych przeżyciach. A więc w roku 1922-im zbiorowy chór polski z zachodnich Niemiec wziął udział we Wszechpolskim Zjeździe Śpiewaczym, odbyłym z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, nie zbrakło chórów polskich z Westfalji i Nadrenji.

W roku bieżącym również oczekujemy w Polsce reprezentacyjnego chóru Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalji i Nadrenji, który przybędzie na I Zlot Śpiewaków Polskich, mający się odbyć pod wysokim patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniach od 27 — 29 czerwca w Warszawie.

# Żydz o defiladzie w Sosnowcu Obrażeni domagają się satysfakcji

Żydowski „Nowy Dziennik” opisując defiladę w czasie święta P. W. i W. F. w Sosnowcu, podkreśla, że, gdy maszerowały organizacje żydowskie, orkiestra przestała grać, a odbierający defiladę pułkownik przestał salutować.

„W związku z tem — pisze dalej gazeta żydowska — do komendanta P. W. i W. F. udali się przedstawiciele klubów „Makabi” i „Nordji”, którzy przedłożyli pi-

semny protest przeciwko obrazie sztabarów żydowskich.

Komendant P. W. oświadczył, że jest to odpowiedź na zajście w Mińsku Mazowieckim.

Dr. Tropauer, członek Komitetu P. W., domagał się satysfakcji dla klubów żydowskich.”

W sprawie tej komendant P. W. i W. F. por. Ślusarczyk, prowadzi dochodzenie, którego wynik oczekiwany jest z zacięciem.